

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/wydawnictwo/o-ksiazkach/poczytaj/nie-tylko-o-ksiazkach/136970,Trzeba- stanowczo-upominac-sie-o-prawde-rozmowa-z-Karolem-Tendera-cz-2.html>
27.02.2026, 14:23

Trzeba stanowczo upominać się o prawdę – rozmowa z Karolem Tenderą, cz. 2

Przypominamy drugą część rozmowy z Karolem Tenderą, byłym więźniem niemieckich obozów KL Auschwitz i KL Flossenbürg (Leitmeritz), laureatem nagrody IPN „Świadek Historii”.

27.01.2021



Karol Tendera. Fot. Maciej Foks

Był Pan więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych. Jak wpłynęło to na Pana stosunek do Niemców tuż po wojnie?

Podobne pytanie zadają mi młodzi Niemcy. Odpowiadam im, że do Niemców, nazwijmy to hitlerowskich, w okresie wojny mam jak najbardziej negatywny stosunek. Mam żal za to, że mordowali niewinnych ludzi. Hitler twierdził, że naprzód Żydzi muszą zniknąć z mapy świata, a potem Słowianie. – My, Germanie będziemy panami Europy, oni będą u nas robotnikami, dlatego nie miejcie litości dla nikogo. Jak umierają, chorują, to niech zdychają – mówił Hitler, a jego słowa było słycać z głośników rozmieszczonych wokół krakowskiego rynku. To Hitler wymyślił plan ludobójstwa, które zorganizował głównie w KL Auschwitz II – Birkenau. Widziałem w 1943 roku, jak Niemcy przywieźli do Birkenau młodych żołnierzy Związku Radzieckiego, którzy w ciągu kilku dni zostali otruci i spaleni w krematorium. Powtarzam to Niemcom na moich spotkaniach w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu.

Czy był Pan świadkiem na procesie niemieckich zbrodniarzy wojennych?

Świadkiem nie byłem, choć mnie namawiano. Dowiedziałem się od kolegi Józefa Paczyńskiego,

który zeznawał w procesie Rudolfa Hössa i słyszał jego zeznania, że odpowiadając na pytania Höss powiedział, iż według meldunków otrzymanych od esesmanów w KL Auschwitz zginęło około 2,5 mln ludzi.

Dodajmy, że ustalona przez naukowców liczba osób zamordowanych w KL Auschwitz wynosi według danych opublikowanych w latach 90. ok. 1,1 mln osób. Czy miał Pan objawy traumy poobozowej?

Nie. Byłem wówczas młodym chłopakiem. Skończyła się wojna, każdy zajmował się sobą i swoją rodziną. Interesowali mnie znajomi, przyjaciele, dziewczyny i potańcówki. Dodam na marginesie, że podczas uwięzienia w KL Auschwitz poznałem paru późniejszych dygnitarzy. Przez kilka tygodni przebywałem w jednej sztubie z Józefem Cyrankiewiczem. Poznałem też Lucjana Motykę, późniejszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie. Cyrankiewicz doprowadził do uchwały, która przyznała wszystkim byłym więźniom KL Auschwitz inwalidztwo. Trzeba było o nie wystąpić. Przez kilka lat byłem prezesem spółdzielni, potem awansowałem na dyrektora Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego, późniejszego Krakowskiego Zarządu Inwestycji Rolnych. Przeszedłem na emeryturę kilka lat wcześniej, jako inwalida wojenny.

Czy występował Pan o odszkodowanie za eksperymenty pseudomedyczne?

Występowałem do władz niemieckich, ale niestety odmówiono mi. Mój syn urodził się z wadą serca. Lekarze powiedzieli mi, że to jest wynik przeprowadzonego na mnie eksperymentu, o którym [wspomniałem w poprzedniej rozmowie](#). Występowałem do Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie. Dostałem jednorazowe wsparcie finansowe za uwięzienie w KL Auschwitz, ale przecież byłem też na robotach przymusowych w Hanowerze, za co nie otrzymałem żadnej rekompensaty.

Włączył się Pan w działalność edukacyjną w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu. Czy z Pańskich doświadczeń wynika, że edukacja w Niemczech na temat odpowiedzialności za II wojnę światową jest wystarczająca?

Zupełnie nie. Byłem kiedyś w Kolonii z grupą więźniów. Przyjął nas arcybiskup Joachim Meisner, znajomy kardynała Dziwisza. Powiedział, że o tym nie mówi się w Niemczech. Burmistrz miasta stwierdziła, że władze Niemiec wstydzą się tego okresu. Niektórzy Niemcy, z którymi się spotykam, pytają czasem, czy to prawda, że Polska uczestniczyła razem z rządem III Rzeszy w budowie obozów koncentracyjnych oraz kogo żeśmy tam gazowali, Polaków czy Niemców? Takie pytania mi zadają, proszę Pana. Tłumaczę im, że to jest fałszywa propaganda nieprzychylnych polityków zagranicznych. Miałem też spotkanie z Japończykami, starszymi osobami, wśród których byli ci, którzy ucierpieli w Hiroszimie i Nagasaki. Powiedziałem im, że moim zdaniem hitlerowscy Niemcy usiłowali przerzucić część winy na Polaków. Dlaczego nie przerzuca się części winy na Francuzów czy Ukraińców? Niektórzy Ukraińcy kolaborowali, założyli czarne mundury i w niemieckich obozach występowali jako pomocnicy nadzorców SS.

Kancelarz Angela Merkel przyznała, że Niemcy ponoszą odpowiedzialność za Holokaust i obozy koncentracyjne, a minister spraw zagranicznych RFN stwierdził, że „Polska może być pewna, że jakakolwiek próba zafałszowania historii, jak w sformułowaniu »polskie obozy koncentracyjne«, zostanie

przez nas w sposób jasny i zdecydowany odrzucona”.

Niemcy nie odżegnują się, są winni za wojnę i szkody, jakie wywołała. To krok w dobrym kierunku, pojednania. Wspomniałem, że o Niemcach czasu wojny mam jak najgorszą opinię, natomiast obecna Republika Federalna jest demokratyczna, współpracuje, udziela się gospodarczo. Ci ludzie są już inaczej nastawieni. Widział Pan moje zdjęcie z prezydentem Joachimem Gauckiem? Spotkałem go w 2015 roku na uroczystościach 70. rocznicy wyzwolenia obozu. Posłałem mu wspólne zdjęcie. Po miesiącu odpisał mi z podziękowaniem. Wcześniej napisałem list do poprzedniego prezydenta Christiana Wulffa. W odpowiedzi przyznał, że Niemcy spowodowali wojnę i są winni kataklizmu, który rozpoczęli.

Niemcy przyznają się do winy, ale czy w Pana opinii rozliczyli się za II wojnę światową?

Nie rozliczyli się, dlatego popieram żądania obecnego polskiego rządu.

Padają argumenty, że zrzekliśmy się odszkodowań.

Podobno. Nie pytano się jednak wówczas narodu, nie było żadnego referendum w tej sprawie, a przecież Niemcy dokonali sakramenckich szkód w Warszawie i innych miastach. Dlatego powinni za to zapłacić odszkodowanie. Ilu nas jeszcze zostało? W całej Polsce żyje jeszcze prawdopodobnie tylko 800 więźniów i umierają jak muchy.

Czy myśli Pan, że są szanse na to, że uzyskamy reparacje od Niemiec?

Nie jestem Pytią ani jasnowidzem, ale myślę, że trzeba się upominać, domagać, tylko ostro, twardo, a nie prosić, jak przy tych kłamliwych stwierdzeniach: zmieńcie to, wycofajcie się z tego oświadczenia w gazecie czy telewizji. Tak robiono kilka lat temu, ale kłamliwe określenia pojawiały się dalej.

W 2013 roku portal ZDF w zapowiedzi filmu dokumentalnego użył sformułowania „polskie obozy zagłady w Majdanku i Oświęcimiu” w stosunku do niemieckich obozów KL Auschwitz i KL Lublin. Po interwencji dyplomatycznej zmieniono opis. Postanowił Pan jednak wnieść skargę do sądu.

Jestem szefem klubu byłych więźniów KL Auschwitz. Na jednym ze spotkań powiedziałem, że skandalicznym jest fakt rozszerzania się negatywnej opinii o Polsce. Mecenas Obara z Olsztyna zaproponował mi, bym wystąpił do sądu jako powód. Zażądaliśmy zakazania stronie pozwanej rozpowszechniania określeń „polski obóz zagłady” lub „polski obóz koncentracyjny”, przeprosin, ogłoszenia ich w dwóch dziennikach, oraz opublikowania na portalu zdf.de. Pokładałem nadzieję w pierwszej rozprawie i myślałem, że Sąd Okręgowy w Krakowie to zatwierdzi. Sąd Okręgowy w uzasadnieniu do wyroku napisał, że powód miał rację, bo bije to w jego godność, honor i tożsamość narodową, ale sąd ostatecznie oddał skargę i pozew, ponieważ uznał, że żądania powoda są nieadekwatne do popełnionych przez pozwanych win. Uzasadnienie wyroku w sprawie tak ewidentnej, jasnej i honorowej liczy 18 stron formatu A4. Część poświęcono analizie zarzutów powoda, a większą część analizie argumentów wysuwanych przez stronę pozwaną. W moim przekonaniu sąd szukał okoliczności łagodzących, twierdząc, że to się zdarza, bo to są ludzkie pomyłki. Zatem Sąd Okręgowy w Krakowie uznał argumentację strony pozwanej, 136 oskarżeń i

pomówień uznał za zwykłe „pomyłki”. Nie zrobiło na sądzie żadnego negatywnego wrażenia to, że MSZ w roku 2016 wysyłało protesty z żądaniami sprostowania lub odwołania tych bezpodstawnych oskarżeń narodu i władz polskich. 136 „pomyłek” o „polskich obozach koncentracyjnych” za granicą w 2015 roku? Pomyłek może być pięć, osiem, ale nie 136! Oburzony na wyrok sądu, napisałem do ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Zwróciłem uwagę, że sąd broni Niemców. Po pewnym czasie Minister Ziobro napisał do mnie list, w którym podziękował mi za konsekwencję, honorową i patriotyczną postawę.

Co było dalej?

Odwołałem się do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, który częściowo zmienił wyrok – nakazał stronie pozwanej przeprosić naród polski i mnie jako więźnia, poprzez zamieszczenie na stronie głównej własnego portalu internetowego oświadczenia o określonej treści. Można powiedzieć, że trochę poprawił sprawę. Niemiecki sąd, do którego pisali moi adwokaci, oficjalnie i jednoznacznie potwierdził słuszność moich oskarżeń i zobowiązał do wykonania wyroku polskiego sądu.

Czy ZDF przeprosił Pana zgodnie z oczekiwaniem?

Przeprosił, choć przeprosin nie umieszczono w widocznym miejscu. Moi adwokaci nie są frajerami i napisali skargę do sądu niemieckiego, w której domagali się zamieszczenia komunikatu w widocznym miejscu. W końcu sąd niemiecki potwierdził nasze żądania o przeproszeniu narodu polskiego, mnie jako obrażonego i zawieszenie tej informacji na portalu.

Niestety niemiecki Federalny Trybunał Sprawiedliwości wydał ostatnio niekorzystne orzeczenie w sprawie wyegzekwowania w RFN wyroku polskiego sądu.

Jestem zbulwersowany. Dowiedziałem się od mec. Obary, że będziemy próbowali odwołać się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu oraz zwrócimy się do Sądu Najwyższego o zadanie pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Jestem wdzięczny prawnikom-społecznikom i wszystkim osobom, które mnie wspierają. Będziemy w tej sprawie walczyć do końca, by prawda zatriumfowała.

Przeprosiny dla ofiar zbrodni są nie mniej ważne, co nazwanie członków obozowej załogi z imienia i nazwiska. IPN uruchomił na portalu truthaboutcamps.eu [bazę załogi SS KL Auschwitz](#), wystąpił też do Interpolu o pomoc w odnalezieniu około 1600 esesmanów z załóg obozów koncentracyjnych, którzy mogą jeszcze żyć i nigdy nie zostali skazani.

Działanie IPN jest właściwym krokiem w celu ukazania społeczności międzynarodowej esesmanów, którzy maltretowali, dręczyli i poniżali naszych rodaków w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Rozmawiał Maciej Foks

Rozmowa została przeprowadzona w 2018 roku

Powiązane wiadomości



Nie mogę o tym spokojnie mówić - rozmowa z Karolem Tenderą, cz. 1